

O. Paweł Sczaniecki OSB, Tyniec

## OBRZĘD UMYWANIA NÓG („MANDATUM”)

Kto chce dobrze poznać bogactwa liturgii Kościoła, powinien uważnie obserwować jej święte obrzędy. Ich słowa i gesty objaśniają się wzajemnie i tworzą organiczną całość. Powinien też dobrze znać historię.

Niekiedy daje się ustalić początek danego obrzędu w tym czy innym okresie — często jednak te początki cofają się w odległe wieki aż do zarania dziejów człowieka. Takie zasługują na szczególną uwagę, gdyż silnie związane z samą naturą ludzką przemawiają do nas jakimś bezpośrednio zrozumiałym, ogólnoludzkim językiem.

Zwyczaj umywania nóg jako znak świeckiej gościnności znany jest od najdawniejszych czasów we wszystkich krajach nadbrzeżnych Morza Śródziemnego i bliskiego Wschodu. Czytamy o nim zarówno u Homera, jak w Księdze Rodzaju i w Ewangeliach.

Prawodawstwo Mojżeszowe przepisuje lewitom różne obmycia liturgiczne o charakterze religijnym (Wyjśc. 30, 19—20).

Jeśli obecnie wśród obrzędów wielkoczwartkowych umycie nóg zatrzymuje naszą uwagę, to dlatego, że Pan Jezus sam własnym przykładem i wyraźnym rozkazem zalecił je wykonywać i dlatego, że raczył stary zwyczaj napęłnić nową treścią. Dotychczas umycie nóg pozostawało w związku z klimatem i podróżowaniem pieszo. Chrystus Pan posłużył się nim, aby

swym uczniom udzielić lekcji pokory, miłości i czystości serca.

Tradycja kościelna objaśnia czyn Chrystusowy w trzech wspomnianych kierunkach:

### I. TRADYCJA LITURGICZNA ROZWIJA LEKCJĘ POKORY

Głównym źródłem objaśniającym ten piękny obrzęd jest czwarta Ewangelia. Św. Jan starał się zawsze dopełniać to, co opuścili Synoptycy. Dlatego trzeba powiązać to wydarzenie z opisanym przez św. Łukasza sporem o pierwszeństwo (Łk 22, 24—30). W takim kontekście umycie nóg ukazuje się jako lekcja pokory, uzupełniona słowami Zbawiciela: „Jeśli Ja tedy, Pan i Mistrz, umyłem nogi wasze i wy powinniście jeden drugiemu nogi umywać“.

Pierwsze ślady liturgicznego obrzędu umywania nóg znajdujemy w Mediolanie<sup>1)</sup>. Liturgia tamtejsza wywodzi się według tradycji od św. Barnaby i dlatego św. Ambroży nie waha się twierdzić, że w tym wypadku starożytne zwyczaje jego kościoła są lepsze od rzymskich. Umycia nóg dokonywał biskup zaraz po sakramencie chrztu św. Inni autorzy<sup>2)</sup> łączą je raczej z przygotowaniem poprzedzającym chrzest. W każdym razie obrzędu umycia nóg dokonuje biskup<sup>3)</sup> dając tym piękny przykład pokory.

<sup>1)</sup> Św. Ambroży, *De Sacramentis* 3, 1, 4—7 (ML 16, 432—433); *De mysteriis* 4, 31 (ML 16, 398); *Expositio in ps.* 48, 6—9 (ML 14—1159) i w przytoczonym przez św. Augustyna wyjątku z zagubionego komentarza do Izajasza proroka Aug., *Libri IV contra duas epistolas Pelagii*, 11.

<sup>2)</sup> Św. Augustyn wielokrotnie — przede wszystkim *Ep.* 55, 33 (ML 30, 220). Współcześni chrześcijanie przez umartwienie wstrzymywali się od kąpieli w ciągu całego wielkiego Postu. Praktyka ta kończyła się w Wielki Czwartek, kiedy katechumeci kąpielą przygotowywali ciało do przyjęcia chrztu. Korzystano z tego z radością, tym bardziej, że łączyło się z tym również przerwanie postu.

<sup>3)</sup> *exordium ministerii est a summo sacerdote*. Migne przedrukował dzieła św. Ambrożego wydane staraniem dwóch mnichów opactwa św. Gernana: o. Jakuba du Frische († 1693) i o. Mikołaja de Nourry († 1724). Uwagi wydawców są bezcenne dla zrozumienia omawianej sprawy. W aparacie krytycznym są wskazane słowa zastępcze, a mianowicie

Porównano <sup>4)</sup> umycia nóg z Księgi Rodzaju i opowiadanie św. Jana. Otóż Abraham w Mambre zaprasza swych gości słowami: „umyjcie nogi wasze“ (Rodz 18, 2), to samo powtarza Lot w Sodomie (tamże 19, 2). I Józef swym braciom daje wodę aby umyli swe nogi (tamże 43, 26) — natomiast Pan Jezus dokonał tej czynności o s o b i ś c i e. Ten rys podchwyciła i przechowała liturgia św. aż do dnia dzisiejszego.

W pokorze można wyróżnić trzy stopnie, które polegają na tym, aby:

- poddać się zwierzchnikom
- poddać się równym sobie
- poddać się niższym sobie.

I tego trzeciego żądają przepisy Kościoła. Dlatego też pierwotnie biskup umywał nogi sługom ołtarza — potem dopiero pojawiają się na ich miejscu ubodzy.

Mamy dowody, że obrzęd uczy pokory również tych, którym się nogi umywa. Oto pełna pogodnego humoru anegdota z dziejów konwentu franciszkanów poznańskich:

Gdy Andrzej Szoldrski, biskup poznański (w latach 1636—1650) „wizytował świętej Stolicy Apostolskiej progi, stało się, że też przyjechał do Assyżu. Tam gdy pobożną ciekawością zdjęty chciał zobaczyć żyjącego jeszcze na ów czas księdza Józefa z Kopertynu, tego zaś właśnie na usilną jego żądę gdy posłał do usług biskupowi przełożony, to się stało, że gdy ów ksiądz Józef Franciszkanin tak wielkiemu gościowi przyzwoite czynił nóg umywanie, pyta się niewiedzący biskup o księdza Józefa, aby go mógł widzieć, bo dziwną jego świątobliwości sławą wzbudzony, tu z umysłu przyjechał. Ksiądz Józef odpowiedział: „Mości księżo biskupie, nie ma-ż, co-byś widział; świętym go być rozumieją, ale życie jego od świątobliwości dalekie jest“. Na to rzekł biskup: „I owszem słyshałem od godnych wiary, że prawdziwie święty i ściśle złączony z Panem Jezusem“. Na to Józef od wszystkich opuszczony zmysłów, na powietrze w zachwycie wyleciał. Biskup przestraszony nie sądząc się być godnym tej łaski, aby mu święty tą posługę czynił, począł bić nogi swoje cegłą. Wpada na to zadumiały przełożony konwentu,

*consummatio mysterii*. Zdają się one świadczyć, że niekiedy biskup zakochał również rozpoczęty przez siebie obrzęd, albo nawet dokonywał go sam w całości.

<sup>4)</sup> Orygenes, *Comment in Joannem* 32, 4 (ML 14, 750).

i widząc księdza Józefa na powietrzu a biskupa dziwnie zmieszanego, mocą świętego posłuszeństwa rozkazuje Józefowi, aby zszedł z zachwycenia. Chętnie przyrzeka uczynić to Józef, (z tą jednak kondycją, aby biskupowi nóg umywać dokończył. Musiał to, acz z boleścią serca pozwolić biskup. Po skończonym umywaniu pyta się Józefa: „Czym ci też tak wielką twoją nagrodzić mam usługę?": „Tą mi największą rzecz uczynisz, Mości księże biskupie, gdy braciom moim w Poznaniu ubo-go bardzo fundowanym dopomożesz w czym tylko będziesz widział potrzebę“. Przyjmując biskup kondycję, Świętego poleca się modlitwom, powraca, uweselony pełnym cudów widokiem. I zaraz kościół, konwent i wszystkie potrzeby niezwłocznie znaczną szczodrobliwością opatruje XX Franciszkanów w Poznaniu“<sup>5)</sup>).

Wspomnijmy jeszcze spór uczniów Pańskich o pierwszeństwo „ktoby wśród nich zdawał się być większym“. Pycha jest to nieuporządkowane pożądanie własnego wywyższenia. Żeruje na porównaniu się z otoczeniem i na fałszywym sędzie. Przeciwnie pokora, która dąży do prawdy, wynika z porównania się z Bogiem. W takim świetle widzimy jasno rzeczywistość. Człowiek pochyla się, kłeka, a nawet pada na twarz mówiąc..

„Otoś wyniósł majestat Twój pod niebiosa...  
a człowiek czymże jest?“.

## II. TRADYCJA MONASTYCZNA ROZWIJA LEKCJĘ MIŁOŚCI BRATNIEJ

Według Papiniego umywać nogi mógł jedynie niewolnik swemu panu z posłuszeństwa albo matka swemu dziecku z miłości. Zbawiciel dokonał więcej i zostawił szczytny wzór pokory i miłości. Czwarta Ewangelia przedstawia umycie nóg jako lekcję prawdziwej miłości.

Zakony przechowały niejedną piękną tradycję kościelną. Już najdawniejsze pomniki życia monastycznego wspominają zwyczaj umywania nóg<sup>6)</sup>. W średniowiecznych opactwach

<sup>5)</sup> Ks. Kassyjan Korczyński, Franciszkanin. *Katedra kijowska*, Cieszyn 1861.

<sup>6)</sup> Kasjan († 435) *Instit.* IV, 19; Św. Benedykt († 547) *Regula monasteriorum* C. 35, 53. *Vitae patrum* (VI) VI, 1, 17 (ML 73, 1000 A). Opat. I. Herwegen uwydatnia tam związki eucharystyczne, a nawet wielko-czwartkowe, zob. *Sinn und Geist der Benediktinerregel*, Einsiedeln 1944, 246.

korzystano z każdej sposobności, aby celebrować i śpiewać, dlatego nawet najprostsze czynności codziennie jakoś łączono z liturgią. W związku z tym w czasach karolińskich powstał hymn, którego urokowi trudno się dziś oprzeć. Głosi on miłość bratnią i jej całą teologię ujmuje w gorących słowach. Oto jak go śpiewano w kościołach krakowskich do XVI w.

Gdzie jest prawdziwa miłość, tam jest Bóg<sup>7)</sup>.  
 Zjednoczyła nas miłość ku Chrystusowi,  
 Weselmy się więc z nim i radujmy,  
 Boga żywego lękajmy się i kochajmy Go.  
 A nawzajem się miłujmy szczerym sercem.

Gdzie jest prawdziwa miłość tam jest Bóg.  
 Nic ten nie ma, kto miłości nie posiada.  
 Trwa ona nadal w ciemności i w mroku śmierci.  
 My kochając się wzajemnie jak przystoi  
 Dzieciom jasności, idziemy naprzód w świetle dnia.

Gdzie jest prawdziwa miłość, tam jest Bóg.  
 Pan naucza wyraźnym i donośnym głosem:  
 Gdziekolwiek was dwoje lub troje  
 Zbierze się razem dla mojego Imienia,  
 Tam i Ja sam osobiście zagoszczę

Gdzie jest prawdziwa miłość, tam jest Bóg.  
 Miłość jest najwyższym dobrem i bogatym darem  
 I na niej zawisł cały porządek przykazań  
 Ona wypełnia zarówno Stary jak i Nowy Zakon,  
 I tych, których ożywia wznosi na wyżyny niebios.

Gdzie jest prawdziwa miłość, tam jest Bóg.  
 Jak niezgoda rozdziela tych, co się razem zebrali,  
 Miłość jednoczy z sobą nawet nieobecnych.  
 Zawiera się ona w dwojgu przykazań,  
 Którymi obejmuje Boga i każdego człowieka.

Gdzie jest prawdziwa miłość, tam jest Bóg.  
 Stary Zakon to zdawna zapowiada w purpurze,

<sup>7)</sup> *Ubi charitas est vera Deus ibi est* — tak było pierwotnie. Zob. A. Wilmart *L'hymne de la charité pour Jeudi Saint* w *La vie et les artes liturgiques* 10 (1954), 220—259. Tekst podaję za przedtrydenckim mszałem krakowskim, który jednak opuszcza jedną zwrotkę zachowaną w obecnym Ordo (OHS). Ciekawe, że mszał wspomniany zachował reminiscencje gallikańskiego zwyczaju mycia nóg w sobotę przed Niedziela Palmową: w trzech antyfonach jest mowa o Marii Magdalenic. Melodia dziś używana jest pierwotna.

Którą według prawa farbowano dwukrotnie.  
 Miłość pomna na współbraci daje życie,  
 A źli (którzy jej nie mają) ponoszą wieczną karę.  
 Gdzie jest prawdziwa miłość, tam jest Bóg.  
 Jednomyślnie błagajmy Najwyższego,  
 Aby nas obdarzył pokojem za dni naszych.  
 Niech do naszej wiary i nadziei doda dobre czyny,  
 Abyśmy z niebianami zyskali wspólnotę:  
 Gdzie jest prawdziwa miłość, tam jest Bóg,  
 Daj nam tedy Chryste — Boże wraz z świętymi  
 Oglądać Twoje chwalebne Oblicze  
 Daj nam niezmierzoną i czystą radość  
 Przez nieskończone wieki wieków. Amen.

W Wielki Czwartek opat umywał braciom nogi, poczem oni dziękowali mu kolejno całując jego ręce i wówczas on sam jeszcze obejmował i całował ich głowy.

„Po tym poznają wszyscy, żeście uczniami moimi, jeśli miłość mieć będziecie ku drugiemu“. Miłość bratnia znalazła swe siedlisko w średniowiecznych klasztorach i przynosiła słodkie owoce: jej zawdzięczamy wspaniałą rozwój osobowości ówczesnych mnichów.

Kto obecnie szuka przyczyn niedoli osobistej, rodzinnej czy społecznej zobaczy ją w spadku miłości albo w jej wypaczeniu. Obrzęd umycia nóg niēsie lekarstwo skuteczne na chorobę dusz, gdyż „ma zadziwiającą moc łączenia ludzi miłością“. Prawdziwa miłość pojawia się jako moc wielka, która przymusza człowieka do dawania ze siebie, do dawania siebie. A dzisiaj często kochać to znaczy brać, posiadać i zatrzymać sobie. I ludzie cierpią więcej niż kiedykolwiek.

Pan Jezus mówi „Szczęśliwsza to rzecz dawać niżeli brać“ (Dz Ap 20, 35). Życie chrześcijańskie ma być objawieniem miłości czynnej, dającej i posługującej.

### III. TRADYCJA PATRYCZNA ROZWIJA LEKCJĘ O POTRZEBIE CZYSTOŚCI SERCA

Ostatnia Wieczerza została ukoronowana ustanowieniem Najświętszego Sakramentu. Świętość chwili domagała się specjalnego oczyszczenia i dlatego Chrystus Pan wprowadza

do uczyty paschalnej nowy ryt tak ściśle związany z rozwijającą się następnie akcją. Umycie nóg jest więc w intencjach Chrystusa obok nauki pokory i miłości także lekcją o potrzebie oczyszczenia serca.

Tajemnice Chrystusowe zawierają i niosą łaskę<sup>8)</sup>). Umywanie nóg w dniu Wielkiego Czwartku jest obrzędem szczególnie dostojnym ze względu na ustanowienie Chrystusowe: „dałem wam przykład, abyście, jakom ja wam uczynił, tak i wy czynili“.

Sam Zbawiciel poucza o jego łasce specjalnej: „Jeśli cię nie umyję, nie będziesz miał uczestnictwa ze mną“.

Tradycja nazywa sakramentalną całą czwartą Ewangelię. Nic więc dziwnego, że zgodnie z ówczesnym sposobem wyrażania się św. Bernard równorzędnie mówi o trzech „sakramentach“: o Chrzcie św., Eucharystii i o umyciu nóg, które ma moc odpuszczania grzechów<sup>9)</sup>). Św. Ambroży uczy o św. Piotrze, że dlatego stopa jego została obmyta, aby zostały usunięte grzechy dziedziczne; nasze bowiem osobiste zostają zmażane przez chrzest<sup>10)</sup>). U Ojców wschodnich znajdujemy następujące świadectwo: „Jak Izrael został ochrzczony w pośrodku morza w noc Paschy, w dniu zbawienia, tak Pan nasz umył nogi uczniów swoich w noc Paschy, co oznacza sakrament chrztu“<sup>11)</sup>).

Dzisiejsza teologia za Piotrem Lombardem przyjęła inną definicję sakramentu. Studia filologiczne osłabiły wyrażenia św. Ambrozego, owszem czytamy u św. Augustyna<sup>12)</sup>), że umyślnie przenoszono obrzęd umycia nóg na inne dni, aby

<sup>8)</sup> „...te tajemnice zaiste bez przerwy żyją teraz i działają... są źródłami łaski Bożej“ Pius XII, Enc. *Mediator Dei*.

<sup>9)</sup> ML 183, 272 i 274.

<sup>10)</sup> *Ideo planta eius abluitur, ut haereditaria peccata tollantur; nostra enim propria per baptismum relaxantur*. ML 16, 398. por. uwagi wydawców.

<sup>11)</sup> Afraates Dem. XII, 10. cytowany przez O. J. Daniélou T. J. *Sacramentum Futuri*, Paris 1950. 161—162. Autor dodaje: „il faut reconnaître que cette these présente de solides references exégétiques et traditionnelles“.

<sup>12)</sup> jak wyżej.

utrudnić skojarzenie z chrztem św. Wreszcie związek ten zupełnie się zatarł w drugim tysiącleciu historii Kościoła.

Jednakże umycie nóg jest potężnym „sacramentale“, które obecnie odnalazło swoje należyte miejsce w liturgii eucharystycznej i działa mocą modlitwy Kościoła:

Prosimy Cię Panie,  
 bądź obecny przy naszym posługiwaniu:  
 Tyś przecież raczył umyć nogi swych uczniów  
 a zwyczaj ten nakazałeś zachowywać,  
 nie gardź dziełami Twych rąk  
 ale tak obmyj z grzechów wnętrza naszych dusz  
 jak my sami z brudów obmywamy nasze ciała.

Ty sam racz to sprawić  
 Boże!

Który żyjesz i królujesz  
 na wieki wieków

Amen.

Wierzmy, że modlitwa Kościoła jest skuteczna, dlatego sakramentale sprawia to, co oznacza. Dokonuje się to właśnie mocą modlącego się i działającego Kościoła. Umycie nóg jest czynnością oczyszczającą i o oczyszczeniu mówi związana z nim modlitwa. Oczyszczenia domaga się świętość Boga, Który wchodzi w Nowe Przymierze ze swym ludem wybranym.

Poczucie winy i pragnienie oczyszczenia jest charakterystyczne dla człowieka. Jakże wyrazistą postać wprowadza Wyspiański w swoim *Weselu*: Krwawy upiór bandyty w przemijających słowach wyraża żądę oczyszczenia:

„Umyję się, wystroję się.

„Dajcie — bracie — kubeł wody,

„Ręce myć, głowę myć,

„suknie prać — nie będzie znać...

Blizsza nam jest pełna skruchy modlitwa Dawida, który naraz uświadomił sobie swój grzech i woła do Boga:

„Tobie samemu zgrzeszyłem  
„Obmyj mnie, a wybieleję nad śnieg.  
„Stwórz mi (nowe) czyste serce!

Grzech, wina pojawia się w umysłowości człowieka jako brud, jako plama, a zarazem pojawia się żywe pragnienie oczyszczenia. Słowa te może nigdy nie miały tak ogólnie ludzkiego wydźwięku jak w chwili obecnej. I oto Chrystus żyjący wieczyście w swoim Kościele przynosi ryt oczyszczający, który skutecznie sprawia to, co oznacza, wprowadzie nie mocą własną, ale zwycięską mocą działającego Kościoła.

Trzeba tu sobie jeszcze uświadomić, że Kościół Boży nie jest jakimś luźnym zebraniem publiczności, ale stanowi jedno „Ciało złączone wszystkimi spojeniami wzajemnych usług“.

Dla wykorzystania oczyszczającej mocy obrzędu, nie potrzeba aby rzeczywiście każdemu umyto nogi. Wystarczy, że dokonano tego na przedstawicielach społeczności. Teologia zna wiele podobnych sytuacji: np. komunii św. kapłana promieniuje na całe otaczające zgromadzenie.

Wśród sakramentaliów niedzielna aspersion działa szeroko, odnawiając łaski uprzednio przyjętego chrztu. Umycie nóg jako „sakramentalne“ jest związane z sakramentami chrztu i pokuty i działa po tej linii zwracając się jak i one ku godnemu przyjęciu Eucharystii. Naturalnie działa tylko tam gdzie natrafia na łaskę uświęcającą.

„Kto wziął kąpiel, ten potrzebuje tylko nogi sobie umyć, i cały będzie czysty“.

## ZAKOŃCZENIE

Reforma Wielkiego Tygodnia jest ożywiona ideą duszpasterską. Każde słowo musi być prawdziwe, każdy obrzęd ma być żywy. Jest słusznym życzeniem Kościoła, aby wiernych przygotować homilią do umywania nóg. Ceremonia ma być wykonana tam, gdzie przemawia za tym względnie duszpasterski. W praktyce zapewne nie znajdzie się wiele kościołów parafialnych, gdzieby rzeczywiście została pominięta.

Zadaniem homilii jest powiązanie Ewangelii z obrzędem i życiem wiernych.

Kaznodzieja powie zatem o wielkiej potrzebie wspólnej wszystkim czasom: o pokorze, o miłości i o potrzebie oczyszczenia serca. Jeśli zechce, to wspomni również o pięknej idei, która od Orygenesusa począwszy raz po raz powraca w pismach Ojców Kościoła, że Pan Jezus umył nogi swych uczniów przygotowując je do trudów apostołstwa. „O jak piękne są stopy tych, którzy zwiastują pokój i głoszą dobro“.

O. PAWEŁ SZZANIECKI OSB